

PUŁK ROYAL-LA-MARINE

Jak sama nazwa wskazuje, pułk ten od 1636 roku – kiedy to zmieniono mu nazwę – wchodził w skład francuskiej marynarki wojennej. 24 grudnia 1669 roku przeszedł reorganizację, a już 11 stycznia 1670 roku można było przeczytać we „Gazette de France”:

Żeby zagwarantować bezpieczeństwo swym okrętom, król postanowił sformować dwa pułki liczące po 2000 ludzi, o nazwie Royal-la-Marine oraz l'Armiraute.⁵

Spośród dwudziestu kompanii wchodzących w skład Royal-la-Marine, dwanaście stacjonowało w Rochefort, a osiem w Breście. Rywalizacja, która istniała między oficerami pułku a oficerami służącymi na okrętach już w 1671 roku zmusiła króla do włączenia Royal-la-Marine w skład armii lądowej i do przeniesienia jej do Amiens. Wspólnie z armią pułk uczestniczył m.in. w trzech wojnach o sukcesję tronów: hiszpańskiego (1701–1714), polskiego (1733–1735) i austriackiego (1741–1748). W 1756 roku pułk odpłynął na Majorkę, gdzie odznaczył się podczas zdobywania Port-Mahon, a następnie aż do stycznia 1763 roku wchodził w skład miejscowego garnizonu.

Na podstawie rozporządzeń z 5 listopada i 10 grudnia 1762 roku pułk ponownie wszedł w skład marynarki wojennej i został wyznaczony wraz z 22 innymi pułkami do pilnowania bezpieczeństwa w miastach portowych i do obrony francuskich kolonii. W okresie od 1762 do 1769 roku pułk najpierw przez pięć lat stacjonował na Martynice,

5 Nicolas, str. XX

a resztę tego czasu spędził na Santo Domingo (obecnie: Republika Dominikany).

Po powrocie z Antyli, jednostka stacjonowała m.in. w Montpellier, Perpignan, Breście i Dunkierce, a w latach 1778–1784 na Korsyce. Kiedy 3 września 1780 roku Bernadotte wstąpił na służbę, wysłano go do Bastii na Korsyce, która stała się dla niego pierwszym garnizonom. Dotarł tam po sześciu tygodniach spędzonych w Collioure, gdzie w kompanii kapitana Laussasa przechodził pierwsze, żołnierskie szkolenie, a także po krótkim oczekiwaniu w Toulonie przed odpłynięciem na Korsykę. Dowódcą pułku był hrabia de Lons, który również pochodził z Pau; Bernadotte wstąpił do kompanii kapitana Brasaca w pierwszym batalionie. W rejestrze rekrutów przybyłych na miejsce napisano, że miał ok. 178 cm wzrostu, ciemne włosy i brwi, brązowe, trochę zapadnięte oczy, długi i szpiczasty nos, drobne usta o cienkich wargach, krótką, zaokrągloną brodę, okrągłą i pełną twarz oraz wąskie czoło z dwoma bliznami (jedną pośrodku, drugą nad jedną z brwi), które powstały od uderzenia kamieniem.⁶

Rekruci podpisali kontrakt na osiem lat służby; podoficerowie, piechota i dobosze, którzy po upływie tego okresu przedłużali kontrakt, otrzymywali sto liwrów, które wypłacano im od razu w całości, albo po jednym sou dziennie. Za kolejne przedłużenie kontraktu żołnierz otrzymywał 200 liwrów od razu albo po dwa sou dziennie.

Po 24 latach służby żołnierz otrzymywał „emeryturę” w wysokości połowy żołdu i prawo do nazywania się weteranem. Ranni lub inwalidzi wojenni otrzymywali pół żołdu lub cały żołd, w zależności od tego, czy służyli 16 czy też 24 lata. Żołnierzy służących w pułku przez drugi ośmioletni okres wyróżniano żółtym galonem umieszczanym na lewym ramieniu, natomiast żołnierzom z trzeciego okresu dodawano kolejny żółty galon.

Od 22 lipca 1692 roku obowiązywała zasada, że żołnierz powinien zawsze nosić mundur. Siedemnastoletni Bernadotte otrzymał zatem uniform według wzoru zatwierdzonego regulaminem z 1776 roku: szaro-biały płaszcz z białymi wyłogami, granatową lamówkę i z czterema białymi guzikami, granatowe lampasy i biały kołnierz. Kieszenie – także z granatowymi lamówkami – były głębokie i ozdobione trzema dużymi, białymi guzikami. Do tego należy dodać szaro-białą kamizel-

6 Wrangel, str. 47

kę i spodnie w tym samym kolorze, a także trójkątny kapelusz z białą kokardą. Zimą żołnierze zakładali czarne opinacze, a latem białe.

Royal-la-Marine składał się z dwóch batalionów; pierwszy, w którym służył Bernadotte, składał się z czterech kompanii piechoty i kompanii grenadierów. Drugi batalion składał się z czterech kompanii piechoty i jednej strzelców. W skład kompanii piechoty w okresie pokoju wchodził: kapitan, kapitan drugiej rangi, porucznik pierwszej rangi, porucznik drugiej rangi⁷, dwaj podporucznicy, feldfebel, plutonowy, pięciu sierżantów, dziesięciu kaprali, dziesięciu *appointés* (ranga mniej więcej niższa o jeden szczebel od kaprala), 85 muszkieterów, dwóch doboszy i dwóch chłopców – każda kompania miała bowiem prawo do utrzymywania dwojga dzieci wybranych spośród żołnierskich rodzin. Kiedy chłopcy kończyli 16 lat, musieli podpisać ośmioletni kontrakt, bo inaczej ich rodziny musiałyby zapłacić kompanii odszkodowanie.

W razie wojny stan osobowy kompanii podwyższano do 173 ludzi; liczbę sierżantów zmniejszono do czterech, kaprali i „*appointés*” do ośmiu, grenadierów do 74, a strzelców do 80. Rezygnowano też wtedy z „synów kompanii”.

Cztery razy w miesiącu każdy oddział odbywał obowiązkowe ćwiczenia w składzie kompanii lub całej dywizji. Szczególną uwagę zwracano na strzelanie.

Najważniejszą bronią piechoty był karabin, którego używano już częściej niż broni białej. Model z 1777 roku, pierwszy typ karabinu zatwierdzonego w oficjalnym regulaminie, został skonstruowany przez inspektora artylerii, Jeana-Baptiste Vaquella de Gribeauvala. Jego konstrukcję cechowały dwie nowinki techniczne: standardowy mechanizm i wymienne części. Lufa jednostrzałowej broni była niegwintowana, uzupełnienie stanowił stalowy bagnet oraz stalowy stempel do przybijania ładunków. Każdy żołnierz posiadał w ładownicy trzy paczki po 10-15 naboju każdy, buteleczkę oleju do smarowania karabinu, śrubokręt i trzy zapasowe krzesiwa. Żeby załadować karabin, żołnierz musiał wykonać 12 ruchów i 17 chwytów. Mimo tych innowacji, skuteczność takiego karabinu była ograniczona, prędkość wylotowa kuli wynosiła 300 m/s, powyżej 100 metrów celność była marna.

⁷ Sekundkapten, premiärlöjtnant, sekundlöjtnant – stopnie wojskowe używane w XVIII–XIX wieku w Szwecji; obecnie już nie istnieją (przyp. tłum.).

Jeśli chodzi o broń białą, uzbrojenie żołnierza stanowiła niewielka szabla, którą posługiwali się podoficerowie, kaprale i grenadierzy.

Korsyka, która pod względem geograficznym i historycznym bliższa była Italii, od 1768 roku należała do Francji. Ludność wyspy była jednak nastawiona bardzo patriotycznie i z trudem znosiła obecność Francuzów. Jednak w chwili, kiedy w Bastii zjawił się Bernadotte, trwające od ponad 50 lat wojny z Hiszpanią, Republiką Genui i Francją na pewien czas ustały. Głównym zadaniem Royal-la-Marine była ochrona stacjonujących na wyspie wojsk inżynieryjnych przed atakami bandytów. Wszystko wskazuje na to, że Bernadotte sprawował się w służbie całkiem dobrze, bo 20 maja 1782 roku, jeszcze zanim skończył 20 lat, przeniesiono go do kompanii grenadierów, w skład której wchodziłi najlepsi żołnierze w wieku od 20 do 40 lat.

Pod koniec lata Bernadotte zachorował, być może na malarię; pojechał więc na półroczną przepustkę, do której miał prawo, do rodzinnego Pau. Choroba przedłużyła się i dopiero po 18 miesiącach ponownie stanął się w jednostce. W kwietniu 1784 roku jego pułk opuścił Korsykę, a kiedy Bernadotte zgłosił się na służbę, skierowano go do Briancon. Dziewiątego listopada 1784 roku jego pułk przeniesiono do Grenoble. Po półrocznej służbie, 16 czerwca 1785 roku, Bernadotte został awansowany do stopnia kaprala w kompanii kapitana Hilaire`a. Dwa miesiące później, 31 sierpnia, otrzymał awans na stopień sierżanta w kompanii strzelców.

Oba awanse nie pojawiły się automatycznie, tylko były poprzedzone egzaminem prowadzonym przez adiutanta w obecności majora. Przed awansem na stopień sierżanta Bernadotte przeszedł egzamin prowadzony przez majora.

W licznych biografiach Bernadotte`a podkreślano, że szansa na zrobienie kariery przez osobę wywodzącą się z innych stanów niż szlachecki była ograniczona. Za rządów Ludwika XIV żołnierz który miał szczęście, mógł zakończyć karierę w stopniu dowódcy kompanii. Inaczej wyglądało to pod koniec monarchii francuskiej, kiedy zwykły żołnierz mógł na podstawie regulaminu zatwierdzonego w 1762 roku otrzymać awans co najwyżej na jeden ze stopni podoficerskich: kwatremistrza kompanii, plutonowego lub też na stopień porucznika trzeciej rangi, później zlikwidowany. Przepisy te zaostrzono jeszcze bardziej, kiedy postanowiono, że osoba starająca się o awans na stopień

podporucznika musiała mieć przynajmniej czterech przodków pochodzenia szlacheckiego, chyba że kandydat był synem oficera, któremu przyznano order św. Ludwika. W 1776 roku ustanowiono dwa nowe stopnie między sierżantem a feldfeblem: kwatermistrza i administratora finansów kompanii. W tym samym roku w każdym pułku ustanowiono stopień adiutanta batalionu, co stwarzało szansę, że po dziesięciu latach można było się ubiegać o awans na podporucznika.

Jeszcze w 1786 roku Bernadotte nie był pewien, czy chce poświęcić się karierze wojskowej. Wynikało to z faktu, że często chorował. Ta ciężka choroba – prawdopodobnie była to gruźlica – sprawiała, że przez wiele kolejnych lat podczas nadmiernego wysiłku zaczynał płuć krwią; w tamtym roku choroba zaprowadziła go prawie do kostnicy.

W jednym z pierwszych, zachowanych do dzisiaj listów, który w marcu 1786 roku napisał własnoręcznie do brata, Bernadotte informuje go, że zanim podejmie końcową decyzję, poczeka na kolejny awans.

Poczekam na wyższy stopień zanim zdecyduję się pozostać na służbie, bo muszę przyznać, że ten obecny związany jest z wieloma utrudnieniami [...] Przybyłem tu osiem dni temu z Awinionu, dokąd skierowano mnie z misją odnalezienia młodzieńca z dobrej rodziny, który zdezerterował z pułku. Aresztowałem go przy sprzeciwie dziewięciu żołnierzy piechoty morskiej z Toulonu, którzy chcieli zabrać go do swego oddziału. Major i wszyscy oficerowie pochwalili mnie za to, proponowano nawet, abym otrzymał nagrodę w czasie przeglądu wojsk, na co naprawdę zasłużyłem, bo było to już moje trzecie aresztowanie w ciągu trzech miesięcy [...] Jeśli zostaną awansowany do stopnia feldfebla, jak czynią mi nadzieję, otrzymam przynajmniej 32 sou stałego żołdu dziennie.⁸

Jednak na awans Bernadotte musiał jeszcze trochę poczekać, bo najpierw, 21 czerwca 1786 roku, awansowano go do stopnia plutonowego w kompanii kapitana De Reymonda, skąd 11 marca 1787 roku przeniesiono go do kompanii strzelców, a 11 stycznia 1788 roku do kompanii kapitana Duverneta. W końcu, 11 maja tego samego roku, otrzymał tak upragniony awans na stopień feldfebla.

8 Wrangel, str. 53 nn.

Cztery tygodnie później w Grenoble doszło do wydarzeń, które przeszły do historii jako tzw. „dzień dachówek”: pułk Royal-la-Marine wdał się w bójkę z rozwścieczonymi mieszkańcami miasta, którzy rzucali w stróżów porządku płytami chodnikowymi i dachówkami. Powodem rozruchów było rozporządzenie wydane przez Ludwika XVI, który chciał scentralizować administrację przez ograniczenie władzy lokalnego parlamentu. Gubernator wojskowy otrzymał rozkaz aresztowania deputowanych do parlamentu, więc wysłał dwie nieuzbrojone kompanie piechoty, aby wykonały rozkaz. Jeden z pododdziałów Royal-la-Marine, który z jakiegoś powodu był jednak uzbrojony, oddał kilka strzałów, które zabiły dwóch mieszkańców. Po dwóch godzinach gubernator musiał zrezygnować ze swych zamiarów i wycofać wojsko. Pojawiły się pogłoski – jak się później okazało zupełnie nieuzasadnione – że Bernadotte dowodził pododdziałem, który wystrzelił śmiertelne pociski. Natomiast z pewnością brał udział w tamtych wydarzeniach, które w historii Francji określono później jako pierwszy sygnał do rozpoczęcia rewolucji.

Miało też miejsce inne wydarzenie związane z postacią późniejszego króla, do którego doszło w Grenoble. Czwartego sierpnia 1789 roku przyprowadzono tam dziecko, którego ojcem, według świadectwa chrztu, był sierżant pułku Royal-la-Marine, Bernadotte, a matką Cathérine Lamour (sic!). Dziewczynce dano na chrzcie imiona Olympe-Louise-Cathérine, a tuż po przyjściu na świat umieszczono ją w miejscowym szpitalu, gdzie zmarła 2 września. Bernadotte zyskał sobie w Grenoble – być może całkiem zasłużenie – przydomek „sierżant Belle-Jambe”, czyli „sierżant o pięknych nogach”.

Możliwe jednak, że był w tym przypadku całkiem niewinny, bo już 22 października 1788 roku – to znaczy dziewięć i pół miesiąca przed narodzinami dziecka – wraz ze swym pułkiem opuścił Grenoble. Pułk trafił teraz na sześć miesięcy do miejscowości Vienne położonej niedaleko Awinionu. Później przez krótki okres żołnierze stacjonowali w Awinionie, a następnie w Aix-en-Provence.

Tamtego roku pojawiły się pierwsze oznaki zwiastujące wybuch rewolucji francuskiej. Rewolucyjne nastroje panujące w kilku większych miastach uległy dalszemu zaostrzeniu z powodu braku żywności. Było to spowodowane nieurodzajem, jaki panował w 1788 roku. Brak podstawowych artykułów żywnościowych i wysokie ceny na pozostałe

produkty doprowadziły do gwałtownego wybuchu niezadowolenia społecznego. Także w Marsylii, trzecim co do wielkości mieście Francji, duch rewolucji doprowadził do niepokoju. Wezwano Royal-la-Marine, który wspólnie z pięciu innymi pułkami miał zaprowadzić porządek. To właśnie tam Bernadotte najpierw przedłużył swój kontrakt na kolejnych osiem lat, a kilka dni po swoich 26 urodzinach, w lutym 1790 roku, otrzymał awans na stopień adiutanta przy sztabie pułku. Był to najwyższy stopień, jaki według panującego wówczas systemu mógł zdobyć. Jego przełożonym był markiz Agricole-Marie de Merle d'Amber i to właśnie w związku z jego osobą pojawiają się pierwsze wypowiedzi na temat Bernadotte'a.

Dwudziestego pierwszego stycznia 1791 roku weszło w życie prawo, na mocy którego królewskie pułki przestały używać swych dotychczasowych nazw. Od tej pory zaczęto je po prostu numerować, a armia francuska przekształciła się w gwardię narodową. Royal-la-Marine stał się teraz 60. Pułkiem Piechoty. Podczas ceremonii ślubowania w pierwszą rocznicę Rewolucji, na placu ustawili się barwni zbieranina pułków odzianych w różnokolorowe mundury. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło więc nową ustawę, która wprowadzała jednolite umundurowanie: granatowy płaszcz z białą podpinką, czerwone wyłogi i lampasy, białe spodnie i kamizelkę. Nowe umundurowanie miało zacząć obowiązywać od 14 lipca 1791 roku. Zgodnie z rozporządzeniem, rekrutacja do armii miała się od tej pory zajmować lokalne władze.

W większości miast garnizonowych doszło do napięcia między dawnymi pułkami królewskimi – do których zaliczał się także Royal-la-Marine – a nową gwardią narodową. Prowadziło to do częstych bójek, jak na przykład w Marsylii, gdzie d'Amber wracający z podróży służbowej wypowiedział się pogardliwie na temat nowego rządu, co tak rozzłościło strażnika-gwardzistę, że zażądał od markiza paszportu. Następnego ranka miejska tłuszcza wyczuła arystokratyczną krew i próbowała wdrzeć się do ratusza, dokąd udał się d'Amber, aby złagodzić złe wrażenie, jakie powstało po incydencie poprzedniego dnia. Do ratusza udał się także Bernadotte wraz z kilkoma innymi podoficerami. Zdołał uratować swego dowódcę, choć nie do końca wiadomo, czy odbyło się to na drodze rokowań, czy też pod groźbą użycia broni. O wydarzeniu poinformowano Paryż, a w ślad za oficjalną skargą wysłaną przez gminę do stolicy Francji wysłano list napisany

i podpisany osobiście przez Bernadotte'a. Jest on do dziś przechowywany w Szwedzkim Archiwum Państwowym:

Podoficerowie pułku Royal-La-Marine mają zaszczyt przekazać Wam dokładną relację dotyczącą nieszczęśliwego zdarzenia, którego ofiarą padł ich dowódca pułku po przybyciu do miasta. Zawiera ona najczystsza i najbardziej godną zaufania prawdę dotyczącą tego zdarzenia, jak również uwięzienia dowódcy w Ratuszu, dokąd udał się, aby potwierdzić relację złożoną właśnie przez jego podoficera i okazać w ten sposób ludowi swe gorące pragnienie ustanowienia zgody i pokoju [...] Prosimy, Panie Przewodniczący, a nawet ośmielamy się mieć nadzieję, że ze względu na swą dobroć i dobrą wolę odłożycie wydanie wyroku do czasu, aż do Waszych rąk trafią relacje obu stron.

Panie Przewodniczący, my, podoficerowie pułku Royal-La-Marine, z całym szacunkiem mamy zaszczyt być Waszymi uniżonymi i posłusznymi sługami.

Bernadotte, adiutant

W tym momencie prawnicze studia Bernadotte'a były jak znalazł, więc łatwo sobie wyobrazić, że stał się on naturalnym rzecznikiem pozostałych podoficerów, z których większość prawdopodobnie nie miała żadnego wykształcenia; poza tym brakowało im jego umiejętności wypowiedzenia się w formie pisemnej. D' Ambert, który już nigdy więcej nie ujrzał swego pułku, opuścił miasto pod eskortą, wśród której znajdował się m.in. Bernadotte.

Groźne nastroje panujące w Marsylii nie opadły po uwolnieniu d' Amberta, a dalsze istnienie królewskich pułków było zagrożone. Już dwa tygodnie po tych wydarzeniach Royal-la-Marine otrzymał rozkaz opuszczenia Marsylii. Pułk udał się do Lambsec, miejscowości położonej między Arles a Aix-en-Provence.

Na miejscu okazało się, że rewolucyjne nastroje rozprzestrzeniły się również w szeregach pułku. Wielu żołnierzy zdezerterowało, a pozostali próbowali ustanowić swego rodzaju demokrację wojskową poprzez wybór nowych oficerów. Dotychczasowym oficerom dano 24 godziny na opuszczenie pułku. Zła dyscyplina panująca w gwardii narodowej stała się wielkim problemem na terenie całej Francji.

Pierwszego stycznia 1790 roku postanowiono, że wszystkie pułki złożą przysięgę wierności narodowi, prawu i królowi; stało się to tradycją kontynuowaną każdego roku w dniu 14 lipca. Od 27 maja wszystkie oddziały miały nosić trójkolorową kokardę. I tu pojawia się anegdota związana prawdopodobnie z postacią Bernadotte'a. Gdy któregoś dnia maszerował ulicą na czele oddziału, nosił nadal białą, królewską kokardę. Nagle zatrzymał go jakiś krzykliwy mężczyzna, który siłą chciał zawiesić na kapeluszu dowódcy kokardę niebiesko-biało-czerwoną. Wysoki, szczupły i elegancki Bernadotte podobno chwycił wówczas za szpadę i zawołał gromkim głosem: „Biała kokarda pozostanie na swym miejscu do czasu, aż mój przełożony wyda mi rozkaz, abym ją zdjął. Żołnierz nie powinien poddawać się uczuciom, musi zachować dyscyplinę, bo inaczej ani wy, ani ten kraj nie będziecie bezpieczni”.⁹

W kwietniu 1791 roku batalion Bernadotte'a został wysłany do Ile de Ré. W czerwcu zjawił się nowy dowódca, który zastąpił d' Amberta. Nazywał się Marie-Joseph-Gabriel Appolinaire Morard d' Arces. Nie zagrzał jednak zbyt długo miejsca, bo wkrótce potem, to znaczy już w listopadzie, zastąpił go Henri-Francois-Morille de Boulard.

Pułk liczył wtedy zaledwie 768 ludzi, a ambicją nowego dowódcy stało się podwojenie jego stanu osobowego. Wielu oficerów wywodzących się jeszcze z zaciągu z okresu przed rewolucją, obawiało się, że padną ofiarą rewolucji i dlatego wyemigrowali; innych wypędzili podburzeni do tego żołnierze. Powstałe luki trzeba było jak najszybciej zapełnić. Od września 1790 roku, kiedy to Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nowe prawa dotyczące awansowania w wojsku, pojawiła się możliwość awansowania podoficera do stopnia podporucznika. Po 12 latach wiernej służby Bernadotte zyskał w końcu tak upragnioną szansę: 26 marca awansowano go do stopnia porucznika. W liście napisanym 31 marca pułkownik Boulard oznajmia mu tę radosną nowinę, a jednocześnie wyraża żal, że awans wiąże się ze służbą w 36. Pułku, dawniej – Pułku Anjou. Jednocześnie poinformował Bernadotte'a, że odmowa z jego strony będzie równała się wnioskowi o dymisję. Bernadotte, który miał za sobą trudną zimę (ból reumatyczne

9 Corsing, str. 23

i pominięcie przy awansach we „własnym” pułku), w liście napisanym 3 kwietnia do brata pospiesznie informuje go o tym radosnym wydarzeniu. Od tej pory droga do kariery stała dla niego otworem.

CHRZEST OGNIOWY

Dnia 19 grudnia 1669 roku Ludwik XIV utworzył dla swego syna Filipa, księcia Anjou, nowy pułk, który nazwał też jego imieniem: „Duc d'Anjou”. Kiedy w 1671 roku młody książę zmarł, król postanowił, że pułk będzie się nazywał po prostu „Anjou”, a jego dowódcą mianował hrabiego de Saint-Géran. Pod jego dowództwem oddział uczestniczył m.in. w 1673 roku w oblężeniu Maastricht. Później wyróżnił się w wielu innych dużych bitwach podczas wojen o tron polski i hiszpański. Na podstawie królewskiego zarządzenia z 10 grudnia 1753 roku zmieniono mu nazwę na „d'Aquitaine” na pamiątkę młodego księcia Akwitanii, zmarłego syna następcy tronu.

Dnia 26 kwietnia 1775 roku ponownie reaktywowano Pułk Anjou, a w jego skład wszedł 2. oraz 4. Batalion z pułku Akwitanii. Dowódcą pułku został wicehrabia Alexandre-Louise de Mailly. W 1784 roku zastąpił go hrabia o szwedzko brzmiącym nazwisku Janson. W lutym 1791 roku oddział – któremu w międzyczasie nadano nazwę 36. Pułku Piechoty – przebywał w Saint-Servan nad Kanałem La Manche, gdzie wielu oficerów – podobnie jak w innych pułkach – zrezygnowało ze służby. Kiedy Bernadotte, mimo bólu w stopach, wsiadł w Rochefort do dylizansu, aby pod koniec kwietnia 1792 roku zameldować się w swym nowym pułku, jego dowódcą był już Augustin-Joseph Isambert.

Dzień, w którym Bernadotte zjawił się na miejscu, zbiegł się prawie z dniem wypowiedzenia wojny Austrii, co dało początek wojnie, która w zasadzie trwała aż do upadku Napoleona. Jedną z idei Rewolucji Francuskiej zakładała, że granice Francji będą granicami „natu-

ralnymi”, to znaczy będą ją stanowić góry, morza, rzeki albo – jak ujął to Danton – „morza, Alpy, Ren i Pireneje”. Celem stało się dotarcie aż do Renu, co stało się powodem obecności Bernadotte`a w rejonach nadgranicznych w ciągu następnym czterech lat.

Piętnastego lipca pułk opuścił Saint-Servan, aby połączyć się z Armią Północną. Po pięciodniowym marszu i przebyciu 130 km batalion Bernadotte`a dotarł do Mayenne. Stamtąd napisał do swego brata:

Drogi bracie, od 15 tego miesiąca jestem w drodze, aby połączyć się z Armią Północną, kilka pułków maszeruje, aby połączyć się w Cambray, a 36. Pułk, w którym teraz służę, powinien dotrzeć na miejsce 6 następnego miesiąca. Chociaż nie wróciłem jeszcze w pełni do zdrowia i czasami bolą mnie stopy, cieszę się, że mogę zająć swoje miejsce w szeregu i że będę mógł walczyć za sprawiedliwą sprawę [...] Mam nadzieję, że niedługo zostanę kapitanem, bo teraz jestem porucznikiem czwartego stopnia...¹⁰

Jednak w Cambray czekały już nowe rozkazy: pułk miał się udać do Alzacji jako wzmocnienie armii generała hrabiego Adama-Philippe`a de Custinesa. Już 10 sierpnia 36. Pułk przybył do Strasburga i zanim wysłano go do boju, musiał jeszcze odczekać siedem tygodni. Wreszcie 29 września rozpoczęła się trzytygodniowa kampania, podczas której Francuzi zdobyli Speier, Wormację i Moguncję. Następnie pułk został wysłany do garnizonu w Bingen. Bernadotte brał udział w bitwie pod Speier i Moguncją, ale z listu wysłanego do brata wynika, że nie było to uczestnictwo aktywne:

Cieszę się, że jesteśmy tak blisko Prusaków, którzy przedwczoraj przekroczyli Ren. Pełnię teraz funkcję adiutanta w Bingen. Oprócz szczególnych zadań jako adiutant pułku moim obowiązkiem jest też obserwowanie statków po lewej stronie Renu, więc zgodzisz się, że mam sporo pracy. Sądzę, że w ciągu jednego do trzech dni spotkamy się w walce z legionistami. Cieszę się z tego, bo chociaż brałem udział w bitwach pod Speier i Moguncją, nie widziałem ich z bliska. Dowodziłem jednak – choć byłem tylko podkomendnym – aresztowaniem konwoju¹¹

10 Wrangel, str. 87n

11 Wrangel, str. 90

W Bingen, pięć dni po śmierci Ludwika XVI na gilotynie w Paryżu, Bernadotte świętował swe trzydzieste urodziny. Zima była długa i zimna, wszyscy spodziewali się konfrontacji z Prusami. Dopiero w marcu 1793 roku Prusacy ruszyli do ataku i wyparli Custine'a do punktu, z którego w poprzednim roku rozpoczął on ofensywę.

Do sojuszu austriacko-pruskiego przyłączyły się jeszcze Anglia, Holandia, Hiszpania i Niemcy, ale Custine, chociaż liczne dezercje i bunty jeszcze bardziej osłabiły jego armię, 16 maja podjął ostatnią próbę ataku, co skończyło się dla niego klęską. Była to także pierwsza okazja Bernadotte'a do wzięcia udziału w prawdziwej bitwie. W liście do brata w żywy sposób opisuje swe wrażenia:

Kiedy dotarłem na pole bitwy i zanim pierwsze szeregi wykonały jakikolwiek ruch, a my rozproszyliśmy się, usłyszałem ogólny szum dobiegający z tych szeregów; słychać też było przejmujący krzyk: 'Ratuj się, kto może! Jesteśmy straceni!' Uciekająca kawaleria siała wśród żołnierzy strach i panikę, artylerzyści też uciekli i wydawało się, że zapanowało kompletne zamieszanie, bo to, co działo się z przodu, przeniosło się na innych w tak szybkim tempie, że plutony wchodziły sobie w drogę, a ich żołnierze wzajemnie się zabijali, podczas gdy inni ratowali się ucieczką; podczas tego żalosnego widowiska opanował mnie gniew i rozpacz, a ponieważ w pobliżu nie było żadnego dowódcy, który mógłby przywrócić porządek, pospieszyłem w stronę rozpedzonego batalionu. Wołam, klócę się, błagam, ale zamieszanie jest tak wielkie, że nikt mnie nie słyszy. Słychać tysiące strzałów, a kilku z nich uniknąłem jedynie dzięki temu, że za pomocą szabli odbiłem lufy karabinów; pędzę w stronę ariergadry, która nagle znalazła się na czele, mój koń pada, nie puszczam chwytu: 'Żołnierze! – wołam – To jest miejsce zbiórki, więc jeśli wbrew swojej woli zostaliście porwani tą potężną falą, nie musicie już dłużej uciekać. Jestem pewien, że potraficie stawić opór, wasze bagnety i odwaga są waszymi okopami; niech ci, którzy nie są godni wolności, uciekają. A my zostaniemy na naszych posterunkach, umrzemy, jeśli tak trzeba, ale z okrzykiem na ustach: Niech żyje Republika, niech żyje Naród!'¹²

Równie barwny opis udziału w bitwie pochodzi od innego Francuza:

12 Wrangel, str. 99n

Miejsce, gdzie go widziano, było tym samym, gdzie ja stałem wśród oddziałów. Miał pięknie rzeźbione rysy, które wyrażały szlachetne ożywienie. Zdawało się, że z jego oczu tryskają iskry. Stał z odkrytą głową, a jego czarne włosy rozwiewały się na wietrze. Kiedy się widziało jego głowę i ramiona wyżej od żołnierzy, można było sądzić, że na ziemię zstąpił bóg wojny i stanął w szeregu, aby dodać walczącym odwagi. Widziałem wtedy Bernadotte po raz pierwszy. Jego gaskoński akcent przekonał mnie, że pochodzi z moich stron, a jego miły wygląd dawał mi nadzieję, że mógłbym zostać jego przyjacielem. Obdarzony przez naturę piękną powierzchownością i władczą postawą był kochany przez swych żołnierzy, ponieważ wiedział wszystko o dowodzeniu i z powodzeniem dążył do tego, aby jego podkomendni znajdowali się w dobrej kondycji. Jego uprzejmość była dla niego równie charakterystyczna co zdecydowane podejście do dyscypliny.¹³

Pod koniec lipca generał Custine został wezwany do Paryża. Oskarżono go o utrzymywanie kontaktów z nieprzyjacielem i miesiąc później został stracony na gilotynie.

Bernadotte miał więcej szczęścia: 18 lipca 1793 roku w obozie koło Winden awansowano go do stopnia kapitana. Z listu do brata wynika, że jego myśli przez cały czas krążyły wokół sprawy awansu. Podczas chłodnej zimy, która bynajmniej nie sprzyjała uśmierzeniu jego reumatycznych bólów, tęsknił za ciepłą, południową Francją. Wiosną powstały dwa nowe pułki, „Hautes” oraz „Basses-Pyrenées”. Za pośrednictwem brata Bernadotte wysłał listę swych zasług wraz z wnioskiem o przeniesienie na służbę w stopniu podpułkownika do któregoś z nowych pułków. W kilku listach prosił brata, aby nawiązał kontakt z właściwymi ludźmi i szepnął im dobre słowo w jego imieniu. Jednak walki w Pirenejach trwały krótko i Bernadotte musiał na razie zadowolić się stopniem kapitana w 36. Pułku.

Następca Cusinesa został mianowany generał Alexandre de Beauharnais, który od długiego już czasu żył w separacji ze swą byłą żoną, Józefiną, przysiężną żoną Napoleona. Brakowało mu zdolnych dowódców, co doprowadziło do utraty zdobytej wcześniej Moguncji. To z kolei skończyło się dla niego tak, jak dla jego poprzedników. Po tym niepowodzeniu 36. Pułk piechoty zostały przeniesiony ze składu Armii Renu pod belgijską granicę, jako wzmocnienie dla Armii Północnej.

13 Barton, str. 20

W miarę jak coraz więcej oficerów z arystokratycznym rodowodem dawało głowę pod topór, rodziły się nowe możliwości awansu dla innych. Zgromadzenie Narodowe postanowiło, aby wszystkie stanowiska oficerskie, aż do poziomu dowódcy brygady, zostały w dwóch trzecich obsadzone w drodze wyborów. Jeśli ktoś, tak jak Bernadotte, wykazał się cechami przywódcy i był ogólnie lubiany, rysowały się przed nim olśniewające perspektywy. I tak 8 lutego 1794 roku żołnierze z obu batalionów wchodzących w skład 36. Pułku wybrały Bernadotte'a na swego podpułkownika. Informacja o tym awansie stanowi pierwszy wpis w księdze rozkazów, którą Bernadotte zdołał zachować i przywieźć do Szwecji.

Dwudziestego lutego opublikowano rozkaz o powszechnym powołaniu do wojska niezonatych mężczyzn w wieku do 18 do 40 lat. Było to coś w rodzaju obowiązkowej służby wojskowej, a celem tego przedsięwzięcia było wzmocnienie armii francuskiej liczbą trzystu tysięcy poborowych. Każdy z dwóch sformowanych w ten sposób nowych batalionów miał się połączyć z trzecim, wywodzącym się z dawnej armii francuskiej. Nowe oddziały nazwano półbrygadami, a liczyły one po 2437 ludzi. Wcielenie nowych rekrutów do armii – nazywano to „amalgamatem” – odbyło się w pobliżu Armii Północnej i to w szybkim tempie, aby żołnierzy uczynić zdolnymi do walki. Czwartego kwietnia batalion Bernadotte'a został połączony z dwoma nowymi batalionami: stanowił teraz drugi „battalion de la Meuse”, który został sformowany 28 sierpnia 1791 roku oraz trzynasty „battalion des Fédérés”, w skład którego prawie w całości wchodziła ochotnicy. Dowódcą liczącej prawie 3000 ludzi 71. Półbrygady został Bernadotte. Wszystko to odbyło się w miasteczku Bohain położonym na północ od Paryża, podczas uroczystej ceremonii, na której oficerowie i żołnierze wspólnie złożyli ślubowanie, że będą

*posłuszni prawom i rozporządzeniom wojskowym, aby zachować wolność, równość i Naród – lub też zginąć*¹⁴

następnie wszyscy odłożyli broń, a oficerowie i żołnierze ze wszystkich trzech batalionów zaczęli się nawzajem obejmować. Na dany sygnał żołnierze podnieśli broń i ponownie zajęli miejsca w szeregach.

14 Barton, str. 74

Następnie 71. Półbrygada przemaszerowała z Bernadotte'em na czele przed członkami Zgromadzenia Narodowego.

GENERAŁ BRYGADY

Plany wojenne opracowane zimą 1792 roku przewidywały m.in. prowadzenie wojny ofensywnej na północy i defensywnej na pozostałych frontach. Dlatego też największa odpowiedzialność za wygranie rozstrzygającej bitwy spoczywała na Armii Północnej. Zimą 1793 roku jej oddziały stale niepokoiły awangardę nieprzyjaciela, a wzdłuż linii frontu doszło do ponad 40 mniejszych potyczek. Bernadotte stacjonował wraz z 71. Półbrygadą na najbardziej wysuniętym skrzydle w pobliżu wsi Prémont. Siedemnastego kwietnia zaatakował ją oddział austriacko-angielski złożony z 11 batalionów i 26 szwadronów wspieranych silnym ogniem artylerii. Wraz ze swymi sześcioma batalionami i sześcioma działami Bernadotte przy wsparciu 3. Pułku Piechoty przez siedem godzin stawiał nieprzyjacielowi opór, zanim dostał rozkaz odwrotu. „Jeśli zhańbicie się umykając przed wrogiem, nie będę chciał być dłużej waszym dowódcą”¹⁵ – zawołał podobno do swych żołnierzy, którzy po trwających zaledwie dwa tygodnie przygotowań musieli stawić czoła przeważającym siłom wroga. Żeby zaś nadać swym słowom większej wagi, kazał podobno zerwać swoje epolety i rzucić je na ziemię.

Następnego dnia armia austriacka zdobyła Landriecies, choć 26 kwietnia Francuzi podjęli jeszcze jedną próbę odbicia miasta. Półbrygadzie udało się zdobyć trochę terenu i dołączyć do dywizji Fromantine’a, do której później została trwale włączona. Dywizja otrzymała rozkaz połączenia się z armią Sambry i Mozy nad rzeką Sambre, gdzie doszło do zaciętych walk o twierdzę Charleroi. Bernadotte walczył

15 Palmer, str. 45

tam pod rozkazami generała Jeana-Baptiste Klébera. Generał, o którym Napoleon powiedział kiedyś: „Nie ma przyjemniejszego widoku niż walczący Kléber”¹⁶, rozpoczął swą wojskową karierę jako zwykły żołnierz, podobnie jak Bernadotte. Urodził się w Alzacji i mówił dobrze zarówno po francusku, jak i po niemiecku. Pochodzący z południa Bernadotte i starszy od niego o dziesięć lat Kléber, wywodzący się z północy, zostali później bliskimi przyjaciółmi. Bernadotte zabrał później portret Klébera do Sztokholmu, gdzie powiesił go w swej sypialni na zamku.

Wiosną 1794 roku terror we Francji osiągnął swój punkt kulminacyjny. Siejący powszechny strach Antoine de Saint-Just rozpętał piekło gilotyny, o której ktoś wtedy powiedział: „Święta gilotyna wykonuje swą najwspanialszą pracę”¹⁷. Drugiego maja przybył wraz z Philippe le Bas (pracowali zawsze razem, by jeden nadzorował drugiego do głównej kwatery na zamku w Guise, gdzie przebywali przez cztery tygodnie, aby „z ramienia ludu” nadzorować armię. Saint-Just nie wiedział nic na temat sztuki prowadzenia wojen, lecz wtrącał się w sprawy dowodzenia. „Republika domaga się jutro zwycięstwa!”¹⁸, przekazał 25 maja dowódcy armii. Mimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela, francuskie oddziały zostały ponownie wysłane na drugą stronę rzeki Sambre, ale równie szybko je stamtąd wycofano. Saint-Just, który obawiał się słów potępienia – a może nawet czegoś gorszego – wydał rozkaz do ponownego ataku, który rozpoczął się tego samego dnia, kiedy wrócił do Paryża. Bernadotte zdołał tym razem opanować sytuację na lewym skrzydle i przez kilka dni bronił się na przeciwnym brzegu, zanim Austriacy ponownie wyparli go na drugą stronę. Walki, do których Saint-Just zmusił żołnierzy nad rzeką Sambre, nie przyniosły Francuzom niczego oprócz strat.

Generał Sarrazin napisał w swych wspomnieniach, że Bernadotte zyskał sympatię Saint-Justa dzięki surowej dyscyplinie, którą narzucił swym żołnierzom w czasie ataku na pozycje Austriaków. Podobno Saint-Just objął go i ucałował, po czym zaproponował, że natychmiast awansuje go do stopnia generała. Podobno Bernadotte odrzucił tę pro-

16 Ernouv, str. V

17 Blomberg, str. 124

18 Palmer, str. 47

pozycję tłumacząc, że nie ma odpowiedniego doświadczenia w dowodzeniu ruchami wojsk, a tym bardziej w dowodzeniu całą armią. Z kolei wcześniej naraził się na krytykę, bo jakoby wpoił swym żołnierzom zbyt słabą dyscyplinę, a także groził, że zrzeknie się dowództwa i zajmie miejsce w szeregu jako zwykły żołnierz. W tym momencie głowa przyszłego króla Szwecji znalazła się w niebezpieczeństwie, bo rozkaz jego aresztowania został już wystawiony, ale na szczęście nie zdążono go wykonać, a potem Bernadotte sprowadził myśli Saint-Justa na inne tory.

Do Bernadotte'a z szacunkiem odnosili się także jego żołnierze: w czasie walk o Fleurus, które rozpoczęły się w czerwcu, wołali: „Oto nasz dobry generał!”¹⁹ Bernadotte dowodził 71. Półbrygadą, a oddziały stały w klasycznym, XVIII-wiecznym szyku. Jako swego rodzaju centralę dowodzenia Francuzi wykorzystali wtedy najnowszy wynalazek, balon powietrzny! Jednak wznosił się on zbyt wysoko, żeby generał, który osobiście znajdował się w gondoli, mógł dokładnie rozeznaczyć, co też dzieje się na ziemi; ulotki, które zamierzał rozrzucić z powietrza, nie zostały zrzucone.

Bernadotte w dużym stopniu przyczynił się do zwycięstwa, jakie 26 czerwca Francuzi odnieśli pod Fleurus. Z sześcioma batalionami na lewym skrzydle, które Kléber powierzył jego pieczy, Bernadotte ruszył przez las, przeprowił się przez rzekę Piéton i rzucił się do ataku. Austriacy planowali zająć las Monceaux, skąd z łatwością mogliby zaatakować wzgórze wokół Charleroi. Atakując wieś Baymont na prawej flance, Bernadotte zmusił Austriaków do ustąpienia, a w tym samym czasie Kléber zaatakował z lewej. Wielu Austriaków dostało się do niewoli, a Bernadotte starał się wyprzeć żołnierzy wroga z lasu i zmusić ich, aby kierowali się w stronę obozu. Udział Bernadotte'a w tych wydarzeniach był znaczny, a jego żołnierze zostali za to natychmiast wynagrodzeni. Kiedy walki dobiegły końca, a Francuzi pozostali na bitewnym polu jako zwycięzcy, Kléber objął przyszłego króla i zawołał: „Panie pułkowniku, tu na tym polu walki mianuję pana generałem brygady!”²⁰

19 Höjer, str. 36.

20 Oalmer, str. 49

W ciągu dwóch lat Bernadotte awansował więc ze stopnia podoficera do generała dywizji. Był to trudny do pobicia rekord. Dnia 29 czerwca awans został zatwierdzony, „w uznaniu za odwagę i wspaniałe sukcesy”.²¹ Rozkaz Saint-Justa – „Republika domaga się zwycięstwa” – został wypełniony. Było to jedno z ostatnich przeżyć Saint-Justa, bo 28 lipca zarówno jego władza, jak i on sam zostali złożeni do grobu: Saint-Just w towarzystwie Robespierre’a trafił pod gilotynę.

Po zwycięstwie pod Fleurus kolejne operacje wojskowe zamieniły się w nieomal triumfalny pochód. Na początku lipca marsz na wschód kontynuowano pod dowództwem Klébera, który był generałem lewego skrzydła armii Sambre-et-Meuse, natomiast Bernadotte został mianowany dowódcą tzw. dywizji awangardy, jednej z czterech dywizji Klébera, z których każda liczyła 12 000 ludzi. Dywizja Bernadotte’a składała się z dwóch półbrygad piechoty liniowej, dwóch batalionów lekkiej piechoty, dwóch pułków huzarów, jednego pułku dragonów i jednego pułku kawalerii, jak również dwóch dywizji żandarmerii. Dowódcą kawalerii mianowano młodego Michela Neyą, który później stał się jedną z najwybitniejszych postaci epoki napoleońskiej. Kléber ruszył na Maastricht, który leży na obu brzegach rzeki Meuse (Maas). Oddziały awangardy Bernadotte’a otrzymały za zadanie obserwację twierdzy z rozciągających się nieopodal wzgórz. Kawaleria francuska skonfiskowała 26 łodzi wyładowanych dwudziestoma tysiącami worków z pszenicą i do tego 1000 baryłek mąki płynących w górę rzeki w stronę twierdzy, co stanowiło świetne uzupełnienie niewielkich zapasów żywności, jakimi dysponowała armia. Dwudziestego piątego września Bernadotte przepłynął się przez Meuse i otoczył twierdzę od prawej strony. Już dwa dni potem nadeszły nowe rozkazy, a dywizja awangardy opuściła nocą z 28 na 29 września Maastricht. Mając do dyspozycji kawalerię Neyą – która w tym wypadku pełniła rolę awangardy – następnego dnia Bernadotte zajął miasto Heinsberg. Za tę wiktoryę, jak również za następne, pod Alderhoven (było to jedno z tych zwycięstw, z których Bernadotte był najbardziej dumny) pochwalił go Kléber: „Brawo, mój drogi druhu!”²² napisał do Bernadotte’a po pierwszym dniu; po drugim zaś napisał do na-

21 Barton, str. 95

22 Blomberg, str. 14

czelnego dowódcy operacji pod Sambrą i Mozą, Jeana-Baptiste`a Jourdana:

Nie mogę się nachwalić generała Bernadotte, który pod ostrzałem zawsze jest najgorliwszy, a swoje rozkazy wykonywał jak na bohatera przystało z zimną krwią; jego niewyczerpana odwaga i nieustraszona postawa zadecydowały o wyniku bitwy.²³

Do rozwiązania pozostała jeszcze kwestia Maastricht. Trzynastego października wojska Klébera znowu zgromadziły się wokół twierdzy. Nocą żołnierze w największej ciszy kopali transzeje, a 30 października roboty były na tyle zaawansowane, że wszystkie baterie obsadzono. Przez następne dni ostrzał był tak intensywny, że całe miasto stanęło w płomieniach. Czwartego listopada rozpoczęły się negocjacje pokojowe, a 6 i 7 załoga twierdzy przekazała oblegającym 350 w większości odlanych z brązu dział oraz 20 000 karabinów. Ósmego listopada załoga licząca 7000 Austriaków i 4000 Holendrów miała opuścić jej mury. „Obejmiesz dowództwo w Maastricht, przyjacielu”²⁴ napisał Kléber do Bernadotte mianując go komendantem. Ten, na czele 4000 ludzi, głównie z 71. Półbrygady, wkroczył do zdobytej twierdzy. Następnie wystosował proklamację do rady miasta:

Nie wątpię, że nasi nieprzyjaciele próbowali ostrzec was przed zwycięzcami. Nadszedł więc czas, żeby wam pokazać, iż francuscy republikanie są łagodni, sprawiedliwi, wrażliwi i szczodrzy, a straszni są jedynie dla swych nieprzyjaciół. Teraz nadszedł więc czas, aby pokazać, że szanują oni obyczaje narodów, przeciwko którym byli zmuszeni prowadzić wojny, pod warunkiem, że nikt nie nadużywa lojalności wielkiego narodu posługując się obłudą i nadużyciem i nie próbuje obalić porządku, który spoczywa na niewzruszonym fundamencie sprawiedliwości.²⁵

Już 16 października Kléber wysłał ze swej kwatery do Paryża prośbę o mianowanie Bernadotte na stopień generała dywizji. Dwudziestego

23 Blomberg, str. 145

24 Hardy, str. 87

25 Hardy, str. 88

drugiego października doszło do wręczenia aktu nominacji, co oznaczało, że był to już piąty awans w ciągu piętnastu miesięcy, a Bernadotte osiągnął najwyższy stopień wojskowy, jaki można było zdobyć w rewolucyjnej armii.

Zwycięska armia Sambry i Mozy, która od 26 czerwca wygrała sześć bitew, zajęła osiem ufortyfikowanych miejscowości i zdobyła dziesięć prowincji, wraz ze zdobyciem Maastricht zakończyła kampanię 1794 roku. Teraz mogła rozłożyć się na kwatery. Potrzebowała odpoczynku, bo żołnierze znajdowali się w złej kondycji fizycznej, a uzbrojenie też pozostawiało wiele do życzenia. Żołd wypłacano im nieregularnie, a poza tym odbywało się to w formie asygnat, które były bezużyteczne na prowincji. Żołnierze i podoficerowie (oficerowie sami musieli zadbać o swe wyposażenie) mieli prawo do fasowania nowego munduru co 18 miesięcy, bielizny co sześć miesięcy, a butów co cztery miesiące. Jednak magazyny świeciły pustkami, brakowało w nich zarówno żywności, jak i ubrań, więc dało się zaplanować tylko tyle, aby starczyło na przetrwanie kolejnego dnia. Sytuację pogarszały zimowe chłody, szpitale były przepełnione, a zdrowi żołnierze mogli ogrzewać się siedząc wokół obozowych ognisk – pod warunkiem, że udało się znaleźć opał. Wycinali więc lasy i nie oszczędzali nawet sadów owocowych i winnic.

Dwudziestego trzeciego lutego 1795 roku Holandia zmieniała nazwę na Republikę Batawii, a 16 maja weszła w sojusz z Francją. Jednocześnie oddała jej niderlandzką Flandrię. Oznaczało to, że załoga francuska jest już w Maastricht niepotrzebna, więc jeszcze tego samego miesiąca Bernadotte przeniósł się do głównych sił armii Sambry i Mozy stacjonujących w miejscowości Andernach w pobliżu Koblencki. Siódmego czerwca w ręce Francuzów wpadła ostatnia austriacka twierdza na lewym brzegu Renu, co oznaczało, że nadszedł wreszcie czas, żeby przeprowadzić się na drugi brzeg tej wielkiej rzeki. Jednak z powodu wysokiego stanu wody i brak statków, przeprawa została przełożona aż na wrzesień. Przez całe lato w życiu Bernadotte'a nic ciekawego się nie wydarzyło. Do Andernach przybyła także tzw. „kompania powietrzna” wraz ze swym balonem zwiadowczym. Bernadotte otrzymał rozkaz, aby puszczać go w powietrze codziennie, kiedy tylko pozwoli na to pogoda. I tak 11 września o godzinie szóstej po południu osobiście mógł się przekonać, jak działa tego typu rozpoznanie. Przez jakiś

czas obserwował z dobrym wynikiem ruchy nieprzyjacielskich wojsk na drugim brzegu Renu. Balon unosił się na wysokości ok. 130 metrów przez 20 minut, bo z powodu wzmagającego się wiatru trzeba go było spuścić na ziemię.

Szóstego września Kléber zdołał w końcu przeprowadzić swą armię przez Ren w pobliżu Düsseldorfu, natomiast Bernadotte poszedł jego śladem 15 września pod Neuwied. Po zajęciu Nassau założył swą kwaterę w Bieberich. Jednak armia austriacka szybko zmusiła Francuzów do powrotu na lewy brzeg. Tak więc pod koniec października Bernadotte ponownie zjawił się na swej dawnej kwaterze w Koblencji.

Sytuacja polityczna, jaka powstała w Paryżu, zmusiła armię do pięcioletniej pasywności. Rankiem 5 października (tzn. 13 miesiąca vendémaire według kalendarza rewolucyjnego) 20 000 Paryżan obległo Konwent Narodowy. Wydarzenie to miało duże znaczenie dla dalszej kariery Bernadotte'a. Konwent mianował Paula Barrasa najwyższym dowódcą liczącej 5000 osób milicji, która miała strzec porządku. Na swego najbliższego współpracownika Barras wybrał sobie młodego generała, o którym już dwa lata wcześniej podczas oblężenia Toulonu dobrze mówiono: Napoleona Bonaparte. Generał Bonaparte dowodząc artylerią, oczyścił Rue Saint-Honoré, nadbrzeża i Pont-Royal, a także zmusił buntowników do opuszczenia kościoła Saint-Roche, gdzie się zabarykadowali. W Paryżu wielbiono go jako zbawcę miasta. W miejsce Narodowego Konwentu powołano Dyrektoriat kierowany przez pięciu dyrektorów, w tym Barrasa.

Tymczasem Austriacy w coraz większej liczbie przeprowadzali się przez Ren. Bernadotte otrzymał rozkaz udać się do Kreuznach, kró-re zajął. Wprawdzie początkowo 71. Półbrygada została odparta, ale po kilku godzinach ciężkich starć ulicznych udało jej się zdobyć miasto. Wygłodniali żołnierze rabowali co się dało siejąc strach wśród mieszkańców, ale dowódcy udało się pozyskać serca mieszkańców, kiedy poszkodowanym okazywał współczucie i wypłacał odszkodowania za poniesione straty. W końcu 21 grudnia Austriacy i Francuzi podpisali porozumienie o zawieszeniu broni z możliwością jego wypowiedzenia na dziesięć dni wcześniej. Po tym wszystkim Bernadotte stanął na kwaterze, najpierw w Hunsrück, a od stycznia 1796 roku w Boppard, miejscowości położonej około 20 km od Koblencji. Obchodził tam swoje 32 urodziny i napisał do brata, że czuje się przed-

wcześnie podstarzały. Teraz, po 12 latach służby, mógł też wreszcie poprosić o urlop. Sześć tygodni spędził w Koblencji, między innymi ze swym przyjacielem Kléberem. W połowie marca wrócił na swą kwaterę. Trzy miesiące, które spędził w Boppard, poświęcił na czytanie i spacer. W swej niebieskiej pelerynie i skórzanej czapce przypominał raczej arendarza niż generała. Tymczasem życie towarzyskie kwitło także w małych miejscowościach nad Renem. O wrogości na razie zapomniano, a młodzi oficerowie wolnego stanu byli w cenie. Podobno Bernadotte zalecał się wtedy do dwóch sióstr Pottgieser, które były córkami koblenckiego bankiera.

Kiedy 21 maja Austriacy wypowiedzieli porozumienie o zawieszeniu broni, w stosunku sił między obu armiami nie doszło do zauważalnych zmian. Kléber, podobnie jak w poprzednim roku, pomaszerował brzegiem Renu w górę rzeki, a Bernadotte 7 czerwca powtórzył swój manewr sprzed roku i przeprowił się pod Neuwied przez Ren, po czym zajął Nassau. Ledwo generał opuścił Neuwied, a już zajęli je Austriacy. Nocą z 1 na 2 lipca zostali wyparci. Bernadotte pędził ich aż do Offheim i Dietkirchen, gdzie 8 lipca doszło do zaciętych walk. Stracił w nich 188 zabitych i 104 rannych, natomiast po stronie nieprzyjaciela straty wyniosły odpowiednio 160 zabitych i 200 rannych.

W drodze powrotnej Bernadotte zajął 27 lipca Würzburg. Dziesiątego sierpnia połączył się z główną armią i przeprowił przez Men w okolicach Hessen-Darmstadt. Tam po raz pierwszy mógł się poczuć jak ktoś ważny, kiedy stanął na kwaterze w przepięknym pałacu Pommersfelden. Landgraf, który uciekł do Drezna, chciał w podziękowaniu za przyzwoite zachowanie generała podarować mu konia, ale Bernadotte zdecydował, że sam za niego zapłaci.

Przez całe lato dochodziło na zmianę do forsownych marszów i odwrotów. Pod koniec sierpnia Bernadotte na czele 9000 ludzi wkroczył na tereny równinne pod Neumarkt. Koło wsi Deining powstrzymał go gwałtowny atak Austriaków, a po trwających pięć dni walkach, które toczyły się w upalnym, sierpniowym słońcu, został zmuszony do odwrotu. Któregoś z tamtych dni dostał cięcie szablą w czoło. Cios złagodziła metalowa wkładka w generalskim kapeluszu, ale mimo to utworzył się ropień, który wymagał kilkudniowej opieki lekarskiej.

Nie mogło się to zdarzyć w mniej odpowiednim momencie: 1 września Jourdan podjął bardzo kontrowersyjną decyzję. Chociaż

brakowało jedzenia, a ciągłe walki w gorącym słońcu sprawiły że żołnierze i konie gonili resztką sił, mimo protestów ze strony oficerów, Jourdan postanowił zaatakować głównie siły nieprzyjaciela pod Würzburgiem. Kléber z powodu gorączki nie uczestniczył w tych walkach – Francuzi, jak można się było spodziewać, zostali pokonani. Dziewiątego września Bernadotte wrócił do służby w linii, a 18 września połączył się z siłami generała Marceausa, który wycofywał się na północ w stronę wsi Altenkirchen. Podczas nocnych walk, do których tam doszło, Marceaus został zraniony kulą wystrzeloną przez wyborowego strzelca. Bernadotte pospieszył podobno swemu przyjacielowi z pomocą, ale musiał go zostawić na polu walki. Marceau został schwytany przez Austriaków i mimo dobrej opieki dwa dni później zmarł w niewoli. Naczelny dowódca armii austriackiej, arcyksiążę Karol, nakazał przewieźć jego zwłoki pod eskortą austriackiej kawalerii do Neuwied. Podczas pogrzebu, który odbył się kilka dni później, zmarłemu oddali honory także Austriacy.

Przez dwa lata armia Sambry i Mozy walczyła w okolicach Neuwied. Bernadotte co jakiś czas otrzymywał rozkaz, aby zająć miasto, ale jego władze ogłosiły neutralność. Żołnierze francuscy trwali jednak na przyczółku, a kiedy 22 października oddziały rozeszły się na kwatery w pobliżu Koblencki, sytuacja nie uległa żadnej zmianie. W Koblencku w ostatniej dekadzie października generałowi wpadł w ręce jeden z numerów „Gazette Générale de l'Europe”, a kiedy ją przeczytał doznał szoku, bo oskarżono go w niej, że pozwolił na rabunki w Norymberdze. A przecież tylko nałożył na miasto zwyczajowe kontrybucje, aby zdobyć zaopatrzenie. Bernadotte, bardzo dumny z surowej dyscypliny, jaką narzucił swym żołnierzom, poczuł się niezwykle urażony. Napisał więc list zarówno do Dyrektoriatu, jak i redaktora naczelnego gazety, domagając się sprostowania. Napisał też do rady miasta w Norymberdze prosząc o potwierdzenie, że wszystko odbyło się jak należy. Także odpis tego listu został wysłany do Dyrektoriatu, który wyraził zadowolenie z wyjaśnień generała. Jego prośba o urlop na wyjazd do Paryża, gdzie chciał wyzwać na pojedynek dziennikarza o nazwisku Duperron, została jednak odrzucona, a cała historia zakończyła się publikacją w gazecie „Le Moniteur” otwartego listu podpisanego przez Bernadotte'a:

Niejaki Duperron w 22 numerze gazety 'Le message du soir' czy też 'Gazette généralé' opublikował oburzające nikczemności [...] Tenże Duperron twierdzi, że piękne miasto Norymberga przez 24 godziny wydane było na rabunki i że generał Bernadotte, kiedy wkroczył do miasta, nałożył na nie kontrybucję, która miała mu być wpłacona o określonej godzinie pod groźbą wydania miasta na pastwę jego oszalałej armii [...] Nie chcę tu nawet wspominać o oburzeniu, jakie ogarnęło kręgi wojskowe, które mnie znają, kiedy dotarła do nich wieść o tych kłamliwych wymysłach. Zamilczę też o tym, jak bardzo wstrząśnięci byli żołnierze, którzy służą pod moimi rozkazami i oficerowie, którzy nimi dowodzą. Dlatego czuję się zmuszony prosić Pana o sprostowanie, do którego, jak sądzę, mam prawo. Tak hańbiący postępek nie może pozostać bezkarny, więc mam podstawy do nadziei, że rząd publicznie napiętnuje ten podły postępek w całej jego rozciągłości.²⁶

Podczas zimowej przerwy Jourdan wyczuł, że utracił zaufanie swych generałów, więc poprosił o zwolnienie go ze stanowiska naczelnego dowódcy armii Sambry i Mozy. Podczas trzech lat walk toczących się w Belgii i nad Renem Bernadotte znajdował się chyba u szczytu swych wojskowych umiejętności. Jourdan w kolejnych listach wysyłanych do Dyrektoriatu chwalił go za wykazaną w walce postawę. Ostatecznie nowym dowódcą armii został markiz Pierre de Riel de Beurnonville, ponieważ Kléber odmówił objęcia tej funkcji, a Bernadotte otrzymał do wykonania inne zadanie.

26 Le Moniteur XXVIII, 477, 20. brum., rok V.